DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca
pod redakcyą
T. ZIEMIĘCKIEGO
członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 9.

30 Kwiecień 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Świadectwo Biblii co do odwiecznego osiedlenia się tu Filistyńczyków, jest stanowcze i nieprzeparte. Abraham na kilka wieków przed wyparciem Hyksosów, a tém bardziéj przed panowaniem Ramsesa III, spotyka w ziemi Chanaan zarówno Filistyńczyków, jak i innych Kananejczyków [2]). Genealogia Mojżeszowa wyprowadza ich zarówno od Chama, a liczne nader ustępy St. Testamentu zdają się identyfikować obie nazwy Chananejczyk i Filistyńczyk [3]), tak jak i ziemia Chanaan i Palestyna służy do określenia jednego i tego samego kraju w większych lub mniejszych granicach. Filistyńczykowie także tak jak i inni Kananejczykowie, są potomkami owych na pół bajecznych olbrzymów: Refaim, Enakim, Zomzomim — pierwotnych ludów dolmenów [4]). Widzieliśmy, że droga prowadząca z Egiptu

---

[2]) *Genes.* XXI, XXVI.

[3]) *Genes.* X, 6—20; XII, 6; XXI, 32, 34; *Exod.* XV, 14, 15; *Numeri* XIII, 30; *Jozue* XIII, 2—6: „...Od Nilu, który oblewa Egipt, aż do granic Akaronu na północy, przynależy Chananejczykowi, pięcioro księstw Filistyńskich... i Hawejczycy. Od południa wszystka ziemia Chananejska i Mara która jest Sydończyków, aż do Afeka i aż do granicy Amorejczyka. I ziemia Giblitów ze wszystkiém Libanem na wschód słońca, od Baalgad pod górę Hermon, aż gdzie chodzą do Emath itd.“ Jest tu widocznie mowa o Sydończykach jeszcze Kananejczykach. — *Sędziów* III, 3, 5; *Sofoniasz* II, 5; *Jeremiasz* XLVII, 1—4. Ustęp ten ostatni zdaje się wliczać jeszcze Tyr i Sydon do Filistyńczyków. Cała zresztą Palestyna, jak to wskazuje nazwa, oraz liczne walki Izraelitów z tymiż, zamieszkałą była pierwotnie przez Filistyńczyków.

[4]) Jak to widzimy z znajdujących się wśród nich i te same nazwy noszących pomników megalitycznych (Lechy, Ramath - Lechy = Crom - Lechy), z kolosalności wzrostu, jaki im St. Testament przypisuje (Goliat) — w końcu całe podanie Samsona, tego Herkulesa Izraelskiego, odgrywa się na ziemi Filistyńskiéj i w zapasach z tymiż, co jest dowodem, że postać ta służyła niejako za dopełnienie drobnego wzrostu Semitów względnie do Filistyńczyków, oraz była niejako moralném zadosyćuczynieniem za wszystkie doznane zniewagi i bezsilność Semitów wobec ras kananejskich.

do Syryi stale nosi miano „drogi Filistynów“. Że pomniki egipskie nie wspominają ludu i kraju Filistyńskiego, to temu jedynie przypisać należy, że stale nadają im miano Z a h i, lub Z a h a [5]), także niekiedy C h a l u (Char, Acharru napisów Assyr.), lub K e f t, włączając w to i nizinę fenicką, i dlatego błędnie przez Brugsch - Beya identyfikowanych z póżniejszemi Fenicyanami [6]). Kraj Z a h i (T s a h i) inaczéj C h a l

[5]) Brugsch-Bey, patrz *Index* pod wyr. Z a h a; u innych nazwani są T s a h i (Maspero p. 206 i in.).

[6]) Brugsch-B. *Index* pod wyraz. *Char* i *Kefa*.— Mówimy, błędnie identyfikowanych z późniejszymi Fenicyanami, gdyż primo, nazwę *Chal*, *Char*, rozciąga niekiedy sam Brugsch-Bey na całą ziemię Kanaan, łącznie z Palestyną i nadbrzeżem filistyńskiém, gdzie jak już wiemy zamieszkiwali od wieków Kananejczykowie i Filistyńczykowie, których trudno identyfikować z Fenicyanami-Semitami. Niejednokrotnie téż sam kraj Z a h i tj. Palestynę uważa Brugsch-Bey za kraj Fenicki — niepodając przytém oprócz powagi swego zapatrywania, żadnych najmniejszych dowodów. Pomniki egipskie oprócz wędrownych beduinów (Schasu), nie dają nam najmniejszych pewnych danych co do ludności semickiéj stale już osiedlonéj w Azyi Przedniéj, podczas wielkich wojen Tutmesów i Ramessidów z Hetejczykami, Rutenami i innymi Kananejczykami. W saméj nizinie fenickiéj widzimy wprawdzie ludność przemyślną i żegludze z zamiłowaniem oddającą się (l. c. p. 316); ale gdy jest tam mowa o „okrętach K e f t u i K a p u n i, naładowanych drzewem masztowém i budulcem“, przedewszystkiém jest mowa o często wspominaném mieście A r u t h u t (Aradus, patrz *Index*), K a p u n a i K a p u n i (Giblicie i Giblitach p. 316, 556), B i a r u t, B a r u t, B i r o t h a (Berycie) — tj. miastach i plemionach poprzedzających jak zobaczymy kolonizacyę fenicką. Czytamy tam także wspomnienia o Z i d u n a (Sidonie), Z a r e p h t a (Sarepta) i mieście wśród fal morskich Z o r (Tyr) „którego nazwiskiem jest M o r z e. Któremu dowożoną bywa woda do picia w czółnach, i bogatszego w ryby niżeli w piasek“ wedle słów listu uczonego kapłana z czasów Ramsesa II (Brugsch-B. p. 556) — ale jesteśmy upoważnieni do sądzenia, że i te miasta nie były jeszcze w posiadaniu Semitów. Pomniki egipskie wspominają je łącznie z innemi jako należącemi do kraju Zahi i Rutenu, a zatém nie robią różnic z innemi Kananejskiemi miastami i plemionami. Najwłaściwiéj zdaje się byłoby uważać w plemionach K e f a, K e f t, Hewejczyków (Awim) północnych, Biblii, jak dowiedzioną jest identyczność C h i t ó w K h e t ó w a Hetejczyków. W wspomnianym wyżéj liście znajdujemy wymieniony kraj A u t h u, A v a t h u s w okolicach Ziduna, Birotha i Nazana (prawdopodobnie porzecze N a t s a n y), który położeniem swojém i co do nazwy, zupełnie zdaje się odpowiadać północnemu krajowi Awim w okolicach Hermonu i Hamatu rozciągającemu się. W tych to Hewejczykach=Awim, północnych i południowych, pierwotnych mieszkańcach nadbrzeża fenickiego i filistyńskiego, należy zdaje się widzieć przedewszystkiém plemiona żeglarskie, które w Giblitach (Gabaon, Kapuni), Arwadczykach i Berotczykach, przechowały się mimo późniejszego zkolonizowania nadbrzeży tych przez Semitów — i w których ślady co do żeglugi i przemysłowości, weszli następnie Fenicjanie. Do nich także prawdopodobnie odnoszą się podania o osa-

(Char) [7]) w pojęciu Egipcyan obejmował całą Palestynę przynajmniéj do wybrzeży m. Martwego, jak to świadczy wielki Paryrus-Harris z czasów Ramsesa III, w którym twierdza Kanana oznaczoną jest jako znajdująca się w „kraju Zahi“. Z północy obejmował także i kraj właściwy Kefa, Kaft, Kefeth, tj. nizinę fenicką [8]), na południu zaś według pomników egipskich rozpoczynał się już od twierdzy Zar (Tanis-Ramses) tj. sięgał w samo serce Tanickiego okręgu (nomos), obejmował północno-wschodnie moczary delty Nilu, z ludnością obcą Egipcyanom [9]), a odwiecznie tu osiadłą i z ludnością rolniczą stale osiedloną Palestyny i Syryi w ustawicznych pozostającą stosunkach. Nazwa więc egipska Zahi lub Chal odpowiada w zupełności nazwie biblijnéj ziemi i ludu Kanaan, łącznie z Palestyną, krajem Filistynów. Lecz i nazwa sama Pelazgów czyli Palestyńczyków = Filistyńczyków, nie jest obcą pomnikom Egipskim. Między miastami Heteyczyków (Kheta, Chita), tych *per excellentiam* Kananejczyków: za czasów walk Tutmesów i pierwszych Ramessidów, znajdujemy miasto Pirga albo Pilga (Peleg, Paliga), a w liczbie bóstw lokalnych Heteyczyków i innych Kananejczyków, Sutka miasta Pilga [10]). Od pierwszych wypraw Faraonów do Azyi, a ściśléj do kraju Zahi=Palestyny, znajdujemy wspomnienia miast Askalonu [11]), Gazatu (Gaza) [12]), jako punktów silnie ufortyfikowanych. Same już nazwy tych miast głównych filistyńskich, jak zobaczymy na inném miejscu, wskazują na aryjskie pochodzenie ich mieszkańców. Nazwa także odnogi Peluzyjskiéj Nilu i twierdzy po nad nią będącéj, Hauar=Awaris=Pelusium, ostatniego szańca obronnego Hyksosów, nie zdaje się aby dowolnie przez Greków nadaną była.

---

dach z trzciny i papyrusu i pierwszych próbach żeglugi potomków olbrzymów: Hypsuramosa i Usoosa. (Philon. fragm. ed. Müller. — Max Duncker l. c. I, p. 261. — Maspero l. c. p. 192).

7) Czy kraj ten Chal na północy kraju Zahi tj. Palestyny położony, w ściśléjszém znaczeniu nie ma oznaczać Galilei (po hebr. Galil), zkąd wyszli jak tradycya niesie Gallowie, i do któréj po tylu wiekach parci jakąś siłą tajemną wspomnień, część ich na III w. przed Chr. wróciła się? W liście miast które Schaschong I zdobył na Izraelitach, zachowanéj w świątyni Amona w tebańskiém Api (Brugsch-B. p. 662) wymienione jest także miasto Ga-le-naa. W kraju Khetów pomniki egipskie wymieniają także często miasta Chaleb (Chalybon, Haleb), Hal (Har) i Gallim (Kaloman); patrz *Index* Brugsch-B.

8) Patrz także: Ebers l. c. p. 131 sqq.

9) Patrz Max Duncker l. c. I, p. 257. — Brugsch-Bey l. c. p. 13, 97, 190—194, 208—211, z zastrzeżeniem co do semickiego jakoby pochodzenia tych plemion, o czém niżéj.

10) Brugsch Bey l. c. p. 451, 524.

11) Ibid. p. 269, 452, 516.

12) Ibid. p. 255, 269, 291, 294, 295, 560, 579 sqq.

Z innych nazw które według ksiąg biblijnych, jak i pomników egipskich, służyły na oznaczenie pojedyńczych plemion i narodów w ogólnéj téj kananejskiéj, filistyńskiéj konfederacyi, zasługują na uwagę: Amorejczykowie zamieszkujący między wybrzeżem m. Śródziemnego a m. Martwém, w ścisłém i etymologiczném znaczeniu Pomorzanie — jak to poświadcza wyrażenie „byli nad morzem kraju Amorytów“ w eposie Pentaura [13]), — odnajdujący analogiczną swoją nazwę w Armoryce Kymro-Wenetów; drudzy zaś Amoryci północni, zamieszkiwali dolinę Orontu, do których należała także słynna z walk Tutmesów i Ramessidów z Kananejczykami, forteca Kadesch. Daléj na południu Horajczykowie tj. mieszkańcy gór Seïr czyli górale [14]). Nazwa niekiedy ogólnie używana:

---

[13]) Brugsch-Bey p. 503; patrz także wyżéj nota 1. — Ewald l. c. I, 337—338 wprawdzie uznając Kananejczyków za Semitów, wyprowadza etymologicznie nazwę Amorejczyków od gór, od „góry Amorrejskiéj“ według słów Biblii (*Deut.* I, 7, 20, 44); jest jednakże sam z sobą w sprzeczności, albowiem w nocie 3 i 4 str. 338, przyznaje wahające się zastosowanie nazwy téj w St. Testamencie; liczne zaś ustępy tam świadczą, że nader często nazwa ta braną była w znaczeniu ogólném Kananejczyków. — We wszystkich natomiast językach aryjskich pierw. *mr*, służy do oznaczenia morza: łac. *mare*, irland. *muir* (genit. *mara*), kymr. *môr*, *myr*, kornw. i armor. *môr*, got. *marei*, angl.-saks. *mere*, skand. *mar*, staro-niem. *mari*, *meri*, litews. *mares* (wlicz. m,), staro-słow. *moru*, pols. *morze*, illyr. *morra* itp. (A. Pictet l. c. I, 110).

[14]) *Genes.* XIV, 6; *Deuter.* II, 12, 22; oraz Ewald I, 325—326. — Knöbel: Die Völkertafel der Genesis, p. 333, 336. — Papyrus Harris mówiąc o wyprawach Ramsesa III przeciwko Schasu (beduinom), wspomina wprawdzie także o górze Sair, odpowiadającej dosłownie biblijnéj nazwie Seïr, ale nie oznacza to bynajmniéj jeszcze aby wzgórza te zamieszkiwali pierwotnie stale beduini, co z samą naturą ich nomadyjską byłoby w sprzeczności; jest tu mowa tylko, że wśród plemion Schasów zamieszkałych, pobił także Ramses i Seirytów (Brugsch-Bey p. 203, 593). Plemiona zaś te Shcasu znajdywano tak w południowych jak i północnych stepach ziemi Kanaan, a nawet jak świadczy Papyrus Anastasi (I, tab. XIX, 1, 1—2; cyt. Chabas: Voyage, p. 12, 199), zapuszczali się często do Celesyryi (Syryi głębokiéj), Fenicyi, a nawet w wąwozy Libanu. Lecz gdyby nawet wtedy (za Ramsesa III) górę tę osiadły były już stale plemiona arabskie Edomitów (Idumejczyków), to widzimy z Biblii jak najwyraźniéj, że te plemiona osiedliły się na miejscu gdzie poprzednio byli Horajczykowie, tak różni od plemion semickich, przeciwnie według *Genes.* XIV, 6, już przed czasem wypraw Chodorlahomera (Kudur-Lagamir) stale tam osiedleni i tworzący niejako z Refaimami, Zuzymami i Emimami tj. wszystko pierwotnemi Kananejczykami, jedną konfederacyą przeciwko królowi Elamskiemu. Nie może być tam także mowy o żadnych troglodytach, mieszkańcach pieczar, a według etymologii słowa Sa'ir „mali“ karłach, gdyż jeśli wyraz ten jest semickiego pochodzenia, jest prawdopodobnie późniejszą denominacyą, z cza-

Feryzyjczyków [15]), odpowiada także aryjskim nazwom: Fryzyi i Frygii tj. Brygii czyli nadbrzeża — którą odnajdujemy także w formie Bhrigu w Vedach [16]). Rzadko wspominani Gergezejczycy [17]), Kenezejczycy i Kadmonejczycy [18]), (*Genes* XV, 19, 20), nie wielką zapewne odgrywali rolę wśród ludów kananejskich. Jebuzejczycy na których Dawid zdobył dopiéro Jerozolimę [19]), stanowili jedno z plemion potężnych Amorejczyków.

Pomniki egipskie wspominają przeważnie Ketejczyków (Kheta, Cheta, Chita [20]) — Khatti napisów assyr., biblijnych Hettejczyków [21]), jako

---

sów skolonizowania góry téj przez Semitów, a nie ma nic wspólnego z nazwą Horajczyków, odnoszącą się do wielkoludów zarówno jak Refaimy itp.

[15]) Porów. Ewald l. c. I, 339. — Nazwa ta ściśléj nie określona, zdaje się nie oznaczała żadnego osobnego plemienia, ale odnosiła się do całego nadbrzeża Syryi.

[16]) Langlois: Mém. de l'Acad. des inscr. et belles-lettres, t. XIX, 2e part. p. 339. — Nazwy gór świętych Berekynty w Frygii i Berezanty wspomnianéj w Zend'Aveście, zdaje się mają ten sam pierwiastek.

[17]) W tekstach z czasów Ramsesa II zwani Qirqasha (Maspero l. c. 193). — Jedna część zdaje się zamieszkiwała na wschód Jordanu, druga w północnéj Syryi, w bliskości Hewejczyków (Awim) północnych (Knöbel l. c. p. 333).

[18]) Pod nazwą tych Kadmonejczyków, ukrywały się prawdopodobnie plemiona nie semickie jak tego starał się dowieść Hitzig (Zeitsch. d. d. m. G. 1855, p. 747 sqq), które pod nazwą mytyczną Kadmusa skolonizowały część Grecyi, a co gruntowne badania Ernesta Curtiusa (Die Jonier vor der Jonischen Wanderung. Berlin, 1855, p. 13—14, 20—21, 55—56), wykazujące że nazwa Fenicyan ukrywała w znacznéj części migracye Jończyków na zachód — zdają się potwierdzać.

[19]) II Samuel. V. — Porów. także, Movers: Phöniz. II, Ier Th. p. 80. — Knöbel i Ewald l. c.

[20]) Patrz Brugsch-Bey l. c. *Index* pod wyrazem Chita; także, De Rougé: Le poëme de Pentaour, i Cours de 1869. — Chabas: Analyse de l'inscription d'Ibsamboul.

[21]) E. Schrader: Keilschriften u. Alt. Test. p. 30. — Ewald. l. c. I, p. 338. — Max Duncker l. c. I, p. 255 sqq. — Maspero l. c. p. 192. — Hetejczykowie dzielili się na dwie główne gałęzie: północną, znaną przedewszystkiém z wojen z Egipcjanami, obejmowała ona obydwa stoki pasma gór Amanos, aż do rzeki Orontu z jednéj strony, a łańcucha gór Taurus z drugiéj. Gałąź południowa, panująca nad środkowym biegiem Jordanu, stopniowo osłabła i skoncentrowała się w górzystéj i skalistéj okolicy Hebronu, gdzie trudności terytoryalne chroniły ją długi jeszcze przeciąg czasu przed nieprzyjaznemi wycieczkami sąsiadów. Hetejczykowie ci, byli właśnie potomkami na pół mytycznych Enakimów, olbrzymów, których ojcem miał być wielkolud Arba, od którego miasto Hebron nosiło swoją nazwę „A zwano przedtém Hebron miasto Arba (Kiriath-Arba), który Arba był człowiekiem wielkim między Enakity“ (*Jozue* XIV, 15). Stary Testament przypi-

najpotężniejszych i najsilniéj zorganizowanych ze wszystkich ludów Kananejskich. Zowią ich zwykle „wiekim narodem“, ich kraj „wielkim krajem“, mniéj jak sądzi Brugsch-Bey ze względu na obszar jego, jak przez uznanie męztwa i dzielności tego przedewszystkiém wrogiego im ludu. Za czasów Thutmesa III, zamieszkiwali oni jeszcze północne okolice Syryi. W początkach panowania XIX dynastyi, panowanie ich rozszerzyło się na wszystkie sąsiednie plemiona, tak że stają na czele związku miast i plemion Azyi Przedniéj, i występują istotnie jako wielka militarna potęga która o wiele wyprzedziła potęgę assyryjsko-babilońskiego państwa.

Wszystkie te plemiona łącznie, jakotéż kraje przez nich zamieszkiwane, obejmujące Palestynę, Syryą i Coelesyryą, znane pod tą nazwą u autorów biblijno-klasycznych — noszą w napisach egipskich ogólną nazwę kraju i ludu Ruten albo Luten (Ruten-hir, Lod albo Lud [22]) „Byłto — mówi Brugsch-Bey — kraj, na wiele małych królestw podzielony, których nazwy zwykle są w związku z jednym z głównych ufortyfikowanych grodów, a zamieszkały przez plemiona pojedyńcze, których bliższe określenie jest przedmiotem obecnie pilnych badań uczonych. Wielki naród Chitów zajmuje przednie między niemi miejsce, gdy królestwa Qir-Kamosch, Kadesch, Megiddo jako główne pun-

---

suje wielką starożytność temu miastu, które „....na siedm lat było zbudowane przed Zoan (Tanis) Egipskim“ (*Numer.* XIII, 23). Nie znamy daty założenia m. Zoan-Tanis, ale jego nazwisko znajdujemy wspomniane w napisach z czasów Sesurtesa Igo, którego panowanie przypadało około 2350 r. przed Chr. (Ebers: Aegypten etc. p. 188). Z temi to Hetejczykami południowemi według tradycyi biblijnéj Abraham miał w przyjaźni i dobréj zgodzie poprzestawać (*Genes.* XXIII). Tam ich jeszcze zastają wysłani szpiegowie do ziemi Chanaan (*Numer.* XIII, 23, 29, 34) i miasto to po wypędzeniu ostatnich synów Enakowych: „Sesaia i Ahymana i Talmaja“' dostaje się w posiadanie Kalebowi, synowi Jefunowemu (*Jozue* XIV, 12—15; XV, 13, 14; także *Sędziów* I, 10).

[22]) Patrz Brugsch-Bey l. c. *Index* pod wyrazami Rutennu, Ruthen i Ruthenhir. — Max Duncker l. c. I, p. 113 stosuje nazwę „Retennu“ ogólnie do plemion zamieszkujących Syryą (Porów. także Rosellini: Monumenti storici III, 1 320), Lenormant zaś (H. A. I, p. 373 sqq, 421) błędnie jeszcze rozciąga nazwę tę do całéj Mezopotamii (Naharaïna), wliczając do nich ludy Aramejskie i Assyro-Chaldejskie, co Brugsch-Bey z całą gruntownością stanowczo rozdziela. Maspero (l. c. p. 202 i in.) i autorowie za któremi tenże idzie, stosują nazwę tę głównie do Syryi północnéj, do oddzielnych jakoby plemion. Bardzo prawdopodobnie, że pierwiastkowo obok plemien Zahi (Tsahi), Kheta (Chita), były i plemiona które wyłącznie nosiły nazwę Ruten albo Luten (Lod), widzimy ich także wśród plemion wielkich wypraw morskich na Egipt.

kta obronne i zaczepne, oraz miejsca zboru dla zkonfederowanych królów były uważane“ (p. 270).

Po za temi krajami i ludami napisy egipskie wspominają lubo o wiele rzadziéj kraj Naharina albo Naharain, w sąsiedztwie kraju Ruten, który odpowiada semickiéj nazwie „Aram Naharain“=„Aram dwóch rzek“ czyli oznacza „międzyrzecze“ Mezopotamią, obejmującą Assyryą i Babilon; tu dopiero, jak i z koczowniczymi beduinami (Schasu), rozpoczyna się świat semicki.

Wszystkie etniczne charaktery: dorodność postawy, jasność płci [23]), blond włosy, oczy niebieskie, nienoszenie zarostu z religijną niemal obserwacyą przez wszystkich Semitów utrzymywanego — religja, język, obyczaje, ubiór, uzbrojenie, użycie tak powszechne słynnych wozów metalowych i udomowienie konia, stanowczo wyróżniają powyżéj wymienione ludy od Semitów, i tylko sile jakiegoś konserwatyzmu naukowego należy chyba przypisać, że tak trzeźwe i gruntowne umysły jak Brugsch-Bey i Renan, dysponujące przytém najnowszemi zdobyczami naukowemi — wciąż trwają w zastarzałym nieporozumieniu, że nie chcemy użyć wyrażenia przesądzie, i Kananejczyków zaliczają do Semitów, a zupełnie identyfikują z późniejszymi Fenicyanami.

Brugsch-Bey jednakże uderzony temi różnicami, mianowicie najwybitniéj występującemi w stosunku z bliżéj znanemi z napisów egipskich Heteyczykami, woli stanąć w sprzeczności z oczywistemi faktami i samym sobą, i zrobić wyjątek dla tychże Hetejczyków, wydzielić ich z rodziny ogólnéj Kananejskiej, jak zdecydować się na stanowczy rozdział między Kananejczykami a Semitami. Uczony ten między innemi mówi:

„Darf nach dem äusseren Auftreten und Erscheinen dieses gesitteten, mächtigen Volkes ein Urtheil über die Abstammung desselben erlaubt sein, so scheint es, unter der Führung der Denkmäler, mindestens sehr gewagt, dies ritterliche Volk den Kanaanitern zuzuzählen. Bartlos, ver-

---

[23]) Na pomnikach egipskich ludy jasnowłose i niebieskookie, są zwykle oznaczone jasnożółtym kolorem, zwykle prawie bez zarostu, o rysach dość grubych lecz zbliżających się niekiedy do klasycznych, w krótkich i barwnych szatach, dobrze uzbrojone, z wysokiemi kołpakami o pióropuszach (Champolion le jeune l. c. także Tab. CCXVIII—CCXX*bis*, CCXXII—CCXXIV, CCCXXIV, CCCXXXI, CCCXXXII). Gdy przeciwnie Semici mają zwykle cerę śniadą przy presse czarnym kolorze włosów, trefionych, i pełnym zaroście, o profilu wyraźnie semickim i tak charakterystycznym skrzywieniem ust. (Patrz między innemi l. c. Tabl. CLVIII, N. 1; CLX, N. 1; CLXXVI, N. 1; CCIII; CCLVII N. 2; CCXXVII—CCXXVIII; także gdzie oba typy łącznie występują Tabl. CCXXXVIII—CCXLI). Egipcjanie sami siebie na pomnikach oznaczają jak wiadomo mocno brunatnym kolorem, bez zarostu, i typu pięknego, jednostajnego.

schiedenartig bewaffnet, drei Mann auf je einem Streitwagen kämpfend, nach überdachtem Plane wohlgeordnet in der Schlachtaufstellung, bilden die Chita einen auffallenden Gegensatz zu ihren kanaanitischen Bundesgenossen. In den Darstellungen der Kriege Ramses II gegen Chitasar, den Fürsten der Chita, erscheint der „grosse Fremdkönig" in der Umgebung seiner namentlich aufgeführten Feldhauptleute und Diener bis zum „Briefschreiber Chirpasar" [24]) hin. Sein Kriegsvolk war in Fussgänger und Wagenkämpfer eingetheilt und bestand theils aus einheimischen Chetitern, theils aus angeworbenen fremden Söldnern. Kazan's oder „Oberste der Wagenkämpfer", „Feldhauptleute" und Hir-pit's oder „Hauptleute der Fremden" führten ihre Schaaren in die Schlacht. Den Kern des Heeres bildeten die eingeborenen Chita unter der Bezeichnung der Tuhir oder „der Auserlesenen". In der Schlacht bei Kadesch standen

---

24) Zwrócić tu należy przedewszystkiém uwagę, na końcówkę nazw tych na azar, jak: Chitazar, Maurosar, Sapzar królów Heteyskich, także na asas: Thargathasas, Zauazas, oraz w nazwie Chir-pasara, dziwnie zbiegającéj się z urzędem pisarza dworu królewskiego. Końcówka ta azar, odpowiadająca i co do brzmienia i prawdopodobnie co do znaczenia z wyżéj wspominanemi: Asura u Hindusów, Ahura u Iranów, As, Asom Skandynawów, Esus u Gallów, Aesar, zkąd Caesar u Etrus. car u Słowian, i składowéj części wszystkich mytologicznych Asgardów, Asgrodów, wspomnień pierwotnego siedliska Asów, najdawniejszych, w kulturze pewnéj pozostających, mieszkańców Azyi, i źródła ich tęschnoty za rajem ziemskim niegdyś tu utraconym. Pierwiastek ten as według Lassena (Ind. Alt. I, 522) i Benfeya (Samav. Gl.) = esse, być, oznaczający także „życie" „ducha", a który przybrał następnie drogą abstrakcyi znaczenie najwyższéj dostojności, bóstwa (niektórzy i nazwę Aryów „godnych", „szanownych" z nim łączą) — odnajdujemy nie tylko w nazwie saméj Azyi, także przejętej przez Chaldeo-Semitów w nazwie Assur, Assyryi, ale w mnóstwie nazw miejscowości mianowicie Azyi Mniejszéj i Przedniéj, jak: Askania miasto w Frygii, jeź. Askanius (?) w Bytynii, Askalon, Azdod, Azerim, Astaroth, Gaza itp. Odnajdujemy go także w biblijnéj nazwie Askenaz, syna Gomera z rodu Jafeta, która to nazwa złożona z dwóch pierwiastków zdaje się odpowiadać gockiemu As-Chunis = rasa Asów. Pomniki egipskie wymieniają także wśród ludów Przedniéj Azyi, lud Asar, Asel, którego nie można jak twierdzi Brugsch-Bey (p. 466) identyfikować z późniejszymi Assyryjczykami z Azyi Wyższéj; także lud Asbytai, Asbita między Libijczykami i innymi Pelazgijskimi przybyszami (Ibid. p. 593) — Asebi (wyspa Cypr?), miasto Asai, Asel, a nawet kraj ogólny Ascher, zkąd wychodzili Menti tj. Hyksosi (p. 218), i nazwę króla tychże Hyksosów: Ases, Assis lub Aseth (p. 244). Mamy więc tu w istocie do czynienia z krajem i ludem Asów, który wyemigrowawszy z czasem na północo-zachód, jak świadczy najdonioślejszy ich pomnik religijny i poetyczny Edda — nazwę tę przenieśli następnie na swoje bóstwa i bohaterów, półbogów.

8000 derselben in vorderster Reihe, unter Führung des Chita Kamaiz, 9000 andere folgten ihrem Könige. In eben derselben führten die Edlen Thargannas und Païs die Wagen in den Kampf. Thaadar befehligte die Söldner von Chita, Rebisuanna stand an der Spitze des fremden Kriegsvolkes aus Annas, ein anderer erscheint als Feldhauptmann der Söldner von Nagebus. Sapzar und Mazarima treten als Brüder (wirkliche? oder Bundesgenossen?) des Königs von Chita auf. Von sonstigen Namen chetitischen Ursprunges seien den vorhergehenden angefügt: Garbitus, Thargathazas, Tadar oder Tadal, Zauazas, Samarius und der des „Gesandten“ Tarthisebu. Dass diesen Namen kein Semitisches, wenigstens kein rein Semitisches Gepräge aufgedrückt ist, liegt auf der Hand. Die Endungen auf *s*, *r* und *n* herrschen vor. In dem eigennamen Thargatha-zas, in welchem die Endung zas eine ähnliche Rolle spielt wie in dem Eigennamen Zaua-zas, scheint Thargatha der von den Griechen und Römern Atargates oder Atergatis, Derketo und Dercetis geheissenen Göttin zu entsprechen, welche ebenso in Askalon [25]) und Astaroth-Karnaïm als in der syrischen Stadt Hierapolis-Mabog ein hochberühmtes Heiligthum besass“.

Następnie Brugsch-Bey przytacza długą listę nazw miast wyjętych z list zwycięztw Thutmesa III, znajdujących się w Karnak a przez Mariette-Beya z całą możliwą ścisłością odczytanych. Są to najstarsze nazwy wątpić nie można, miast, które widzimy występujące później w historyi assyryjskiéj i napisach klinowych. Nazwy starożytnych miast związkowych Hetejczyków i innych Kananejczyków, którzy na wiele przed wzmożeniem się Babilonu i Niniwy wielką militarną i cywilizacyjną rolę odgrywali w Azyi Przedniéj. „Sind wir heute noch nicht in der Lage — ciągnie daléj Brugsch-Bey — die angedeutete dunkle Frage zu lösen, so wird die Zukunft die entscheidenden Beweise liefern, dass die Herrschaft der Chita im höchsten Alterthume von einer Bedeutung war, die uns gegenwärtig nur zu ahnen gestattet ist. Die Städteliste wird schon darum ein Denkmal von höchsten Werthe bleiben, als Erinnerung an längst entschwundene Zeiten und Völker, deren verlorenes Gedächtniss die todten Buchstaben jener zahlreichen Namen zu neuem Leben erwecken werden. Möge in solcher Auffassung der Leser das lange Verzeichniss der umschriebenen uralten Namen nachsichtig überschlagen, wenn ihm nicht eigene Wissenschaft besser als uns selber zur Gebote steht, dieselben einer vergleichenden Forschung zu unterzie-

[25]) Jest to jedna więcéj wspólność mytów Filistynów, a pierwotnych Kananejczyków.

hen. Denn in diesen Namen, in soweit sie nicht nachweisbar semitischen Ursprunges sind, steckt zugleich der Schlüssel zur Sprache. Das richtige Verständniss derselben giebt uns somit das sicherste Mittel an die Hand, die Stellung der Chita im alten Völkerleben zu bestimmen“ (p. 451—455).

Lecz nazwy powyższe winien był zauważyć Brugsch-Bey, jak i cały szereg coraz nowych, których badania egiptologów nam dostarczają, nie odnoszą się do samego kraju i ludu Hetejczyków, ale do całéj konfederacyi drobnych państw kananejskich, do całéj Przedniéj Azyi, — a zatém konsekwentnie bystre uwagi uczonego egiptologa co do języka Hetejczyków, należy rozciągnąć i do innych kananejskich plemion. Nazwy te miejscowości i imiona własne osób, dostarczane nam przez napisy egipskie — w części zmienione prawdopodobnie wskutek obcego wymawiania — łącznie z całym szeregiem imion własnych i nazw miejsc, jakich księgi St. Testamentu nam dostarczają, a zmienianych następnie jak to śledzić tam możemy, na semickie, przez nowo osiedlające się rasy, dopełnione także poźniejszemi napisami klinowemi, niewątpliwie posłużą do studyów porównawczych z innemi wielkiemi gałęziami językowemi, a w następstwie do rekonstrukcyi zamarłego języka, jak tego w ostatnich czasach mamy liczne przykłady. Lecz i dziś z kilku powyżéj przytoczonych uwag, jak i wielu innych danych których podanie odkładamy do innéj pracy, możemy wnioskować, o najbliższém jego pokrewieństwie z sanskrytem i najbardziéj pokrewnemi mu językami aryjskiemi, a przeciwnie, widzimy stanowczy rozdział między językiem ludów kananejskich, a całą grupą języków semickich.

Do tego rezultatu, jakkolwiek rozporządzając małą liczbą danych, jedynie przez księgi St. Testamentu i autorów starożytnych dostarczonych, doszedł był Hitzig już w r. 1855, który tak w języku Filistynów, jak i pierwotnych mieszkańców całéj Syryi, widział pierwiastki aryjskie [26]).

[26]) Zeitschrift der deutschen morgenl. Gesell. (1855) p. 747 i następ. — Urgeschichte und Mythologie der Philistaeer. Leipzig 1845. — Oprócz Małéj Azyi, która jak to wykazał już znakomity Fréret (Mém. de l'Acad. des Inscr. et Belles-Lettres, t. XLVII, p. 98 sqq) a od niego począwszy wszyscy inni uczeni, zamieszkaną była przez Aryów — w całéj Azyi Przedniéj i Wyższéj, widzimy wszędzie ślady cywilizacyi dawniejszéj, nie semickiéj, a którą coraz gruntowniejsze badania uznają za aryjską. I tak Renan (H. d. L. S. p. 29, 33 sqq) który wyprowadza Semitów z kraju Arphaxad (Ἀῤῥαπαχῖτις) w górach Gordyjskich (Gordyées), w kraju dzisiejszych Kurdów leżącego, widzi przed niemi tam osiadłych Kasdów tj. ludy aryjskie. Kraj i lud bowiem Arf-Kasd lub Awr-Kasdim (Arphaxad) odpowiada pośredniéj formie między hebrejskim Kasdim a grec. Χαλδαῖοι tj. Kard czyli Kurdom. Forma ta pojawia się z dziwną stałością w nazwach plemion i gór Kurdy-

Drugi z wyżéj wymienionych uczonych Renan, w swojéj: *Historyi i systemacie języków semickich*, mimo iż nie mógł być nieuderzony różni-

---

stanu: Κάρδακες, Καρδοῦχοι, Κορδιαῖοι, Γορδυηνοί, Γὸρδυαῖοι, Κύρτιοι, *Gordiani*, *Kardu* (nazwa prowincyi Araratu i saméj góry Ararat u Syryjczyków), co etymologicznie i etnograficznie odpowiada nazwie *górali, Kurdów*, u Greków: *Gordukh* w licz. mn. Identyczność Kurdów i pierwotnych Chaldejczyków, wskazana przez Michaelisa, Schloezera, Friedricha, Heerena, została gruntowniéj stwierdzoną badaniami Lassena, Karola Rittera, Geseniusa (*Thes.* § כשדים), Potta (*Encykl.* Erscha i Grubera, art. *Indoger. Sprachs.*), Ewalda (l. c. I, 333), Hitziga (l. c. p. 46), Layarda, Kunika (*Mélanges asiat.* I, 531 sqq, 540 nota), Lengerke (*Kenaan*, p. 220—221), Chwolsohna (*Die Sabier* I, 321 sqq.), Renana (H. d. L. S. p. 59—68 i noty). Różnica między armeńskimi Chaldejczykami, *Chalibejczykami (Chalyber)*, a późniejszymi semickimi Chaldejczykami, dowiedziona przez Schradera (*Zeit. d. d. m. Gesell.* Bd. XXVII), nie może się stosować do pierwotnych Chaldejczyków, od których Semici nazwy i owoców ich wysokiéj kultury zapożyczyli, a tylko stwierdza aryjskie pochodzenie pierwszych. Dowody także Spiegla (*Münch. Gel. Anz.* 1856) za semickiém ich pochodzeniem, jakotéż zebrane przez Lenormanta (H. A. II, Roz. I; także: *La Magie chez les Chaldéens et les origines accadiennes*, Paris 1874) i Maspero (l. c. ks. II. Roz. IV) w celu udowodnienia dwojakiego, turańskiego i kuszytskiego pochodzenia téj cywilizacyi, nie mogą osłabić twierdzeń na faktach opartych poprzedników, a tylko większą chaotyczność wprowadzają do nauki. Nie przeczy to temu, aby w istocie rasy turańskie nie poprzedziły w tych okolicach Aryów i pewnych śladów mianowicie co do pisowni, języka i obyczajów nie zostawili byli. Lecz nie ma żadnych poważnych danych, aby historyczni Chaldejczykowie byli turanami, lub hypotetycznemi kuszytami (zmieniona nazwa tylko Semitów), albo żeby wszelkie ślady wyższéj kultury jakie w Chaldei z czasów przedsemickich znajdujemy, miały należéć do jednéj z tych dwóch ras. Widzieliśmy wyżéj, jak stanowczo słynny assyryolog Ménant przeczy przypisywaniu śladów cywilizacyi dolnéj Chaldei, turańskiemu lub semickiemu pochodzeniu. Nazwę K a s d i m, którą odnajdujemy w najdawniejszych tradycyach Hebrejczyków, spotykamy także związaną z losami Babilonu i Assyryi. Nazwy najdawniejszych współbajecznych dynastyj Babylonu i Assyryi, jak poprzednio już to twierdził Kunik (*Mélanges Asiat.* I, 612, 622, 630), Renan l. c. nie są semickiego lecz aryjskiego pochodzenia, w czém odczytanie napisów klinowych nic nie zmieniło. Nawet nazwy *Tygru* i *Phrat'u* według Burnouf'a (*Comment. sur le Yaçna* I, addit. p. 181 sqq.) są irańskie. Rasy te pierwotnie wojownicze barbarzyńskie, zmieniły oręż na pochodnię światła, stały się nauczycielami ludzkości. Nazwa Chaldejczyków stała się synonimem kapłaństwa, korporacyi uczonéj, (*Daniel.* II, 2, 5, 10; IV. 5; V, 7, 11). Instytucye ich militarne zatraciły się — instycye duchowe, naukowe, przetrwały sam naród. Postać Chaldejczyka jak powinowatego mu Maga Iranu, lub Druidy Kymro-Wenetów (patrz wyżéj, oraz Bergmanna: *Les peuples primitifs de la race Jaféte*, p. 15, 23, 40, 47 sqq) przyświeca i dziś poetycznym urokiem, — a zdobycze takie naukowe, jak odkrycie zodyaku i jego podziałów, peryodu Saros, seryj obserwacyi astronomicznych, lub jak nowożytne wyko-

cami między językiem Fenicyan — najczystszym semickim, a obyczajami, religią i innemi etnicznemi właściwościami, Chananejczyków, mianowicie bliskiém powinowactwem pierwszych z Hebrejczykami, a stanowczém wydzieleniem drugich w genealogii mojżeszowéj z rodziny Sema — zwiedziony jak i inni nazwą ogólną Chananejczyków, jaką u niektórych autorów starożytnych [27]) a nawet na medalach [28]) w zastosowaniu do Fenicyan spotykamy: z wielkiemi zastrzeżeniami wprawdzie, jaki stan ówczesny nauki nakazywał, zaliczył „Chananejczyków-Fenicyan" do Semitów, albo raczéj utworzył z nich łącznie z Assyryjczykami i Babilończykami osobną gałąź „semicko-kuszytską", w tylu względach tworzącą zupełne przeciwieństwo z czystymi Semitami nomadyjskimi — z Terachitami [29]). Lecz po latach

---

paliska wykazują, wysoko posuniętych badań matematycznych jak kwadratów liczb ułamkowych $\frac{1}{60}2$ do $\frac{60}{60}2$ albo $\frac{1}{60}$ (Lenormant: *Essai sur un document mathématique chaldéen*, Paris 1868) — pozostaną zawsze zaszczytem odległych tych wieków i niespożytym tryumfem rozumu nad manifestacyą ślepéj i brutalnéj siły. — W VII jeszcze w. przed Chr. księga Daniela (I, 4; II, 4), wyraźnie wyróżnia język Chaldejski, dostępny rasom wyższym, oświeconym, i będący przedmiotem nauki w pewnym rodzaju szkoły pałacowéj Nabu-kadur-usura napisów klinowych, Nabuchodonosora Septuaginty — od języka powszedniego, aramejskiego. W każdym razie nie przesądzając o ile nazwa Chaldeów mogła mieć wtedy konwencyonalne tylko znaczenie, Renan stanowczo twierdzi (p. 65), że nazwy dworskie które otrzymują Daniel i jego towarzysze (Daniel I, 7) „nic nie mają w sobie semickiego". Jeden z trzech głównych języków napisów klinowych dotychczas niezdeterminowany, pozostawia wielką lukę którą następne badania wypełnić dopiero potrafią. Nie przesądzając téj kwestyi, oraz pochodzenia języka chaldejskiego z VII i następnych wieków, dzisiejsze zdobycze assyryologii odnoszące się względnie do późnych bardzo wieków, w niczém nie sprzeciwiają się poszukiwaniu śladów języka pierwotnych Chaldejczyków, w języku dzisiejszych Kurdów, który jest najczyściéj aryjskim zbliżonym z najdawniejszemi formami dyalektów irańskich (Porów. Roediger u. Pott: *Kurdische Studien*, w *Zeits. für die Kunde des Morgenlandes*, III Bd. 1840. — Ritter: *Erdkunde*, Bd. IX, p. 628 sqq. — A. Chodzko, *Journ. asiat.* 1857. — Lerch, *Mélanges asiat.* t. II, p. 617 sqq, i: *Forschungen über die Kurden und die iranischen Nordhaldaeer*. Petersburg 1857. — Renan H. d. L. S. p. 66, 67.

27) Choeroboscus, apud Bekker, *Anecdota graeca*, III, p. 1181. — Steph. Byzant. wyraz Χνᾶ. — Sanchoniatonis fragmenta, p. 40, — Porów. Tuch: *Kommentar über die Genesis*, p. 244 sqq. — Knöbel: Die *Voelkertafel der Genesis*, p. 309—310.

28) Barthélemy, w *Mém. de l'Acad. des inscr. et belles-lettres*, t. XXX, p. 416. — Eckhel: *Doctrina numorum veterum*, pars I, t. III, p. 409.

29) L. c. p. 58 sqq, 179—186. — Renan przynajmniéj wyróżniał właściwych Chaldejczyków od Kuszytów-semitów; Lenormant i Maspero identyfikują ich już to z Chaldejczykami, już to z Etiopczykami, Abisyńczykami, Hykso-

głębszego namysłu, mianowicie po wyczerpujących badaniach archeologicznych w saméj Fenicyi dokonanych, zniewolony był do zmodyfikowania swego pierwotnego zapatrywania. „Sur la plus haute antiquité — mówi tenże w *Mission de Phénicie* (p. 837 sqq) — voici l'hypothèse à la quelle, pendant mon sejour en Phénicie, j'etais souvent amené. Le primitif Chanaan m'apparaissait bien comme chamite, ainsi que le veut le dixième chapitre de la Genèse. La Phénicie aurait été ainsi peupleé, 3000 ans, par exemple, avant Jésus-Christ, par une race analogue à celle de l'Egypte, industrieuse, habile des mains, parlant une langue analogue au copte. La conquête des Semites nomades (Hyksos, frères de Térachites, s'ils ne sont les Térachites eux-même (?)) serait venue vers l'an 2000 avant Jésus-Christ. Cette conquête, qui en Égypte n'eut que des effets passagers et ne changea pas la langue, aurait eu en Chanaan des effets bien plus profonds et y aurait fait triompher la langue térachite ou l'hébreu, comme plus tard les musulmans ont établi l'arabe en Égypte; mais le fond de la population de Chanaan ne se serait guère modifié pour cela; malgré le changement de langue, il aurait repris le dessus, de même que la vieille race tend toujours à reparaître en E'gypte".

Z powyższego zapatrywania, tylko uznanie przemyślnéj, przedewszystkiém rolniczéj, i wysoko w cywilizacyi rozwiniętéj rasy kananejskiéj, przed skolonizowaniem krain tych przez Semitów — jako stanowczo nauce przyswojone uważać należy. Co do mniemanéj łączności języka i rasy Kananejczyków z Egipcyanami — przyjęcia hypotetycznéj rasy *kuszytskiéj*, przez Renana i Lenormanta wprowadzonéj do nauki historyi Wschodu, to pomniki egipskie jak widzieliśmy stoją w zupełnéj sprzeczności z podobną hypotezą; gdyby jakiekolwiek pokrewieństwo być mogło między rasami jasnemi kanaejskiemi a ciemno-brunatną egipską, to i sami Egipcyanie byliby to spostrzegli, a zatém jakieś genealogiczne pokrewieństwo zaznaczyli i mniejszą odrazę do tych jasnowłosych ras uczuwali, a i dzisiejsi egiptologowie w nazwach miejscowości i imionach własnych osób, pokrewieństwo to języka z egipskim, dopatrzyliby. W traktatach przytém jakie „wielcy królowie Chitów", z „wielkiemi książętami kraju Kemi" zawiérają, mianowicie w słynnym traktacie między Chitasarem a Ramsesem II, spisanym pierwotnie na srebrnéj tablicy w języku Chitów [30]), jest mowa

sami, a nawet po części z Libijczykami. Eckstein (*Athenaeum français*. 22 avril 1854), Creutzer i Guigniaut (*Religions de l'antiquité*, t. II, 3e partie, p. 822 i in.) popierają to zapatrywanie. Pritchard (*Physical history of Mankind*, t. II, p. 44) starał się antropologicznie zdeterminować tę rasę. Obszerniéj o tém niżéj.

[30]) Maspero l. c. p. 222.

o dwóch odrębnych językach. Tak więc ani względy językowe, ani etnograficzne nie zezwalają na żadne bliższe pokrewieństwo między staroegipską rasą (koptami), a pierwotnemi mieszkańcami ziemi Kanaan. Tu potrąciliśmy także o doniosłą kwestyą pochodzenia Hyksosów.

(C. d. n.)

Odpowiedź panu S. Z.

w przedmiocie monet średniowiecznych znajdowanych na ziemiach polskich, a herbem kujawskim oznaczonych.

W artykule pod tytułem „Ustęp numizmatyczny“ zamieszczonym w numerze 22gim Dwutygodnika naukowego z d. 15 listopada 1878, postawił p. S. Z. twierdzenie, iż niewszystkie monety średniowiecznie oznaczone herbem kujawskim [1], a przypisywane pospolicie Władysławowi Łokietkowi, są monetami polskiemi, lecz że niektóre z nich uważać należy za monety szląskie. Na osobnéj zaś tablicy podał rysunek siedmiu monet tego rodzaju, oznaczając, które z nich szląskiemi być mieni (Nr. 1—5), a które Władysławowi Łokietkowi przyznaje (N. 6, 7).

Pomiędzy pierwszemi znajduje się także półgrosz beznapisowy (N. 5) wyobrażający po stronie prawéj hełm książęcy ozdobiony pióropuszem pawim, zaś po stronie odwrotnéj herb kujawski, którąto monetę w rozprawie naszéj „O monecie i stopie menniczéj w Polsce w XIV i XV wieku“ [2]) Władysławowi Łokietkowi przypisaliśmy.

Powody, które p. S. Z. skłoniły do zaliczenia tak tego półgrosza, jako też czterech jeszcze brakteatów (N. 1—4) w poczet monet szląskich, są:

iż monety te noszą na sobie cechy monet szląskich, t. j. gwiazdki, kółka, krzyżyki lub inne znaczki zamieszczane powszechnie w otokach monet w miejsce napisów, powtóre

iż mają orła po lewéj stronie a lwa po prawéj, gdy na kujawskich monetach bywa przeciwnie [3]).

Szukając zaś między szląskiemi księstwami miejsca dla owych monet, znajduje autor artykułu ziemię głogowską, która nosić ma w herbie orła ze lwem, i to właśnie orła po lewéj stronie. Łączenie takie orła z innemi herbami, między herbami szląskiemi bardzo pospolite, mogło wedle zdania autora artykułu nastąpić co do ziemi głogowskiéj za Henryka III Konradowicza (1273 † 1309), a to albo z powodu zaślubienia przezeń Mechtyldy księżny brunszwickiéj, która w pieczęci (?) lwa używała, lub też z powodu trzechletniego posiadania Wielkopolski, która za

---

[1]) Herb kujawski wyobraża pół orła polskiego, do którego grzbietem przypiera lew stojący lub siedzący na tylnych łapach. Herbu tego oprócz Kujaw używały także województwa sieradzkie, łęczyckie tudzież inowrocławskie.

[2]) Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydz. hist.-filozof. Akademii Umiejęt. Tom IX, Kraków 1878, Tab. I, N. 2.

[3]) Dla zorientowania się, jak sobie należy tłomaczyć stronę prawą i lewą tarczy herbowéj, nadmieniamy, iż trzymając przed sobą tarczę herbową zwróceni na północ lewa strona będzie od zachodu, prawa od wschodu.

Przemysława lwa w herbie nosiła. Przyczém nadmienia autor artykułu, iż rządy Henryka III przypadają właśnie na epokę upadku brakteatów a nastania grubszéj monety w Czechach, Szląsku i Polsce.

Jeśli w rozprawie naszéj co dopiero wspomnianéj ów półgrosz nie bez przeważnych pobudek Władysławowi Łokietkowi przyznać uważaliśmy za właściwe, to rozważywszy powody, jakie pana S. Z. skłoniły do zajęcia przeciwnego stanowiska i rozpatrzywszy obfity materyał, jaki nam w téj mierze do dyspozycyi stoji, nietylko zdania naszego co do wzmiankowanego półgrosza w niczém zmienić nie możemy, ale owszem przychodzimy do przekonania, iż żadna z monet herbem kujawskim oznaczonych w poczet monet szląskich zaliczoną być nie może.

Rozbierzmyż więc przytoczone przez p. S. Z. w jego artykule powody i porównajmy je kolejno z źródłami historycznemi.

Już pobieżny rzut oka na średniowieczną numizmatykę dozwala zrobić to spostrzeżenie, iż ilekroć pojawiła się w jakiém państwie moneta lepsza, dla stosunków kupieckich bardziéj odpowiednia, wnet wywołała naśladownictwo w innych krajach i państwach. Pociągał to za sobą handel międzynarodowy, który rozszerzając swą działalność na terytorya różnych państw i krajów, przyczyniał się najbardziéj do rozpowszechnienia monety dobréj i ujednostajnienia stopy monetarnéj. W ten sposób stały się grosze szerokie, floreny złote (dukaty), a późniéj floreny srebrne (talary) wnet po zjawieniu się swém, monetą powszechnie naśladowaną, tak że nawet kraje nieobfitujące w kopalnie szlachetnych kruszców jęły się wybijania monety lepszéj, grubszéj, choćby tylko efemerycznie, jak u nas floreny złote za Łokietka, a grosze szerokie za Kazimirza Wielkiego.

Cóż więc naturalniejszego, jak że gdy na Szląsku poczęto wybijać monetę półgroszową, nadającą się bardzo do wewnętrznego obiegu, a dla krajów jak Polska, nieposiadających własnych kopalni srebra, nie mogących zatém wytrzymać co do dobroci monety współzawodnictwa z Czechami, obficie od natury w żyły srebra uposażonemi, o wiele przystępniejszą, monetę tę u nas zaraz naśladowano i to wedle tychże wzorów szląskich, gdyż jéj ani w Czechach, ani Węgrzech nie bito. Jak zaś dalece ta moneta odpowiadała naszym stosunkom, świadczy dowodnie ta okoliczność, iż ją przez 200 lat mennica krakowska jako jedyną grubszą polską monetę wybijała. Jeśli więc na wzmiankowanym półgroszu znajdujemy ozdoby, jakie się znachodzą pospolicie na współczesnych monetach szląskich, to ztąd tylko ten jeden wniosek wyciągnąć można, iż temu półgroszowi monety szląskie za wzór służyły. Aby go zaś już między szlaskie monety zaliczyć, na to trzeba innych silniejszych motywów. Wszakże zresztą i między węgierskiemi monetami przypisywanemi Ludwikowi i Zygmuntowi Luksemburskiemu znajdują się typy takiemiż samemi ozdobami opatrzone [4]).

Inną jeszcze może być przyczyna tak wiernego naśladownictwa półgroszy szląskich. Jeśli bowiem zważymy w jakim rozkwicie znajdowała się sztuka mennicza na Szląsku w początkach XIV wieku, i jak licznych musiano tam mieć myncerzy, skoro każde książątewko biło swą odrębną mo-

---

[4]) Rupp Jacobus: Numi Hungariae hactenus cogniti. Budae 1846, T. II, Tab. XV, N. 425, 426, Tab. XVI, N. 442.

netę i to w różnych odmianach, niemniéj że ten Szląsk już od połowy XIII wieku dostarczał miastu Krakowu niemal wyłącznie kolonistów i rzemieślników we wszelkich gałęziach rzemiosł, toć nasuwa się samo z siebie przypuszczenie, iżeśmy myncerzy do mennicy krakowskiéj nie zkądinąd jeno ze Szlązka brali. O ścisłych stosunkach między myncerzami krakowskimi a książętami szląskimi u schyłku XIII wieku, przekonać może przywilej Kazimirza księcia bytomskiego, wydany w Sławęcicach w dzień Nawrócenia św. Pawła r. 1282, którymto przywilejem dwaj myncmistrze krakowscy Piotr syn Gosława i Fryderyk od tegoż księcia Kazimirza wieś Orzech w 140 grzywnach w zastaw biorą [5]).

Przechodząc do kwestyi konfiguracyi herbu, twierdzenie p. S. Z., iżby w herbie brzesko-kujawskim orzeł stać miał po prawéj stronie tarczy i tém właśnie stanowił różnicę od herbu ziemi głogowskiéj, nie znajduje w źródłach należytego poparcia. Rozpatrując bowiem pieczęcie polskie od Leszka Czarnego poczynając, odkąd herb kujawski na nich się zjawia, widzimy, iż aż do czasów Władysława III w tymże herbie orzeł raz po prawéj to znowu po lewéj stronie tarczy jest kładziony bez różnicy, i to nawet na pieczęciach tegoż samego księcia inaczéj na większych, inaczéj na mniejszych. Otóż w tym właśnie kształcie, w jakim pan S. Z. herb ziemi głogowskiéj upatruje, znajduje się herb kujawski wyobrażony na pieczęci odwrotnéj (contrasigillum) Leszka Czarnego, na dwóch większych pieczęciach Władysława Łokietka, na pieczęci majestatowéj królowéj Jadwigi, wreszcie na pieczęciach większych królewskich Władysława Jagiełły i Władysława III [6]). Co jednak najważniejsze, iż właśnie najcelniejsza pod względem sztuki pieczęć Władysława Łokietka (Żebrawski l. c. N. 26), używana przez tegoż księcia w epoce poprzedzającéj koronacyę do któréj także ów beznapisowy półgrosz odnosimy, w ten sam sposób jak na owym półgroszu herb kujawski w tarczy przedstawiony nosi.

Pomijając narazie pytanie, czy ziemia głogowska wogóle kiedykolwiek podobnego herbu używała, z którém poniżéj się rozprawimy, musimy jeszcze zwrócić uwagę na k o r o n ę, która na owym półgroszu głowy lwa i orła społem nakrywa. Otóż przeglądając dokładnie wszystkie herby miast i księstw szląskich, w których na wzór herbu kujawskiego przychodzi połączenie połowy orła szląskiego z innym herbem miejscowym, a jest takich herbów około trzydziestu, nie spotykamy na żadnym, iżby tak połączone herby wspólną koroną w tarczy były nakryte, lub, iżby przynajmniéj orzeł miał koronę na głowie [7]); gdy tymczasem w herbie kujawskim ta korona stale na wszystkich pieczęciach figuruje.

A teraz przystąpmy do najważniejszéj kwestyi, mianowicie czy ziemia głogowska kiedykolwiek a zwłaszcza w wieku XIV, tj. współcześnie z naszym półgroszem używała herbu na wzór kujawskiego.

Autor artykułu powołuje się w téj mierze na chromolitografowaną

---

[5]) Dr. C. Grünhagen: Regesten zur Schlesischen Geschichte. Vom Jahre 1281 bis 1290. Breslau 1879, str. 14.

[6]) Żebrawski: O pieczęciach dawnéj Polski i Litwy. Kraków 1865, Zeszyt I, Nr. 15, 25, 26, 41, 46, 47 i 51.

[7]) Obacz Saurma Jelitsch: Wappenbuch der Schlesischen Städte und Städtel. Berlin 1870.

tablicę herbów polskich odbitą w r. 1872 na pamiątkę pierwszego rozbioru. Jakkolwiek tego rodzaju popularne wydawnictwa nie zwykły nadawać się do badań krytycznych, w tym jednak wypadku ma owa tablica powagę Lelewela za sobą. On to bowiem w herbach otaczających kartę Polski z r. 1764, dołączoną do tomu I dzieła „Polska, dzieje i rzeczy jéj“ (Poznań 1858), zamieścił jako herb głogowski tarczę rozdzieloną w podłuż na dwa pola, z tych w pierwszém połowa orła szląskiego, w drugiém lew ukoronowany wspinający się na tylnych łapach. Wprawdzie między tym rzekomym głogowskim herbem, jak go Lelewel podaje, a herbem wyobrażonym na spornym półgroszu tak stanowcza pod względem układu heraldycznego zachodzi różnica, iż przypuszczenie identyczności tych herbów nader śmiałym nazwaćby wypadało krokiem, gdyż i lew nie grzbietem do orła lecz przedniemi łapami jakby nań nacierając jest przedstawiony, i orzeł acz szląski wbrew konfiguracyi na wszystkich innych podobnie skombinowanych herbach szląskich widocznéj, głowę nie od siebie, lecz ku drugiéj połowie tarczy jakby odpierając natarcie lwa dzióbem, ma zwrócony: ale i tu nie możemy dotrzéć do źródła, z którego Lelewel ów herb głogowski zaczerpnął.

Mamy zaś w téj mierze co do wieków średnich bardzo obfity materyał. I tak widzimy przede wszystkiém z wyczerpujących prac Alwina Schultza tudzież Dra Pawła Pfotenhauera [8]) obejmujących całość pieczęci szląskich po rok 1300, iż książęta szląscy wszystkich dzielnic niewyłączając książąt na Głogowie, nie mieli swoich osobnych dzielnicowych herbów, lecz używali jedynie orła szląskiego jako wspólnego herbu. Zbiór pieczęci szląskich jaki posiadamy, potwierdza to także co do pierwszéj połowy XIV wieku.

Wzmiankowana już przez nas poprzednio gruntowna praca barona Saurmy Jelicza o herbach miast i miasteczek szląskich, podaje dokładny zbiór wszystkich pieczęci, jakich miasto Głogów (Wielki Głogów) stolica księstwa tegoż imienia już od początku XIV wieku używało, z których się okazuje, iż miasto to w XIV wieku nosiło w tarczy herbowéj albo patronów swych NP. Maryę lub św. Mikołaja, albo téż orła szląskiego lub początkową literę swéj nazwy, scholastyczne G. Lwa w herbach miasta Głogowa napróżnobyśmy szukali, który w heraldyce miejscowości szląskich jest i tak dość rzadkiém zjawiskiem. Otóż gdybyśmy chcieli stworzyć dla księstwa głogowskiego kombinacyą herbu z orłem szląskim i herbem miejscowym na wzór jak powstały herby Bytomia, Bielska, Opola, Opawy, Raciborza i innych, to obok połowy orła zamieścićbyśmy musieli albo NPMaryę lub św. Mikołaja, albo téż literę G, lecz nigdy lwa.

Pomiędzy ogłoszonemi przez Vossberga średniowiecznemi monetami głogowskiemi [9]) nie znajdujemy żadnéj, któraby kombinacya herbu lwa z orłem była oznaczona, i również nie spotykamy pomiędzy 348 brakteatami szląskiemi ogłoszonemi w ilustrowanym wykazie szląskich monet bar. Saurmy [10]) ani jednego, któryby podobny herb na sobie nosił. A jakkol-

---

[8]) Alwin Schultz: Die Schlesischen Siegel bis 1250. Breslau 1871. — Dr. phil. Paul Pfotenhauer: Die Schlesischen Siegel von 1250 bis 1300. Breslau 1879

[9]) Vossberg: Glogauer Münzen des Mittelalters. Berlin 1862.

[10]) Frhr. v. Saurma: Verzeichniss Schlesischer Münzen. Breslau 1874.

wiek autor ten zamieścił nasz sporny półgrosz w szeregu szląskich półgroszy, to gdy do tablic obejmujących monety średniowieczne nie domieścił objaśnień, musimy przypuścić, iż tak jak autor artykułu dał się uwieść ornamentyce monety zbliżającéj ją do monet szląskich.

A teraz rozprawić nam się jeszcze wypada z przypuszczeniem autora artykułu, czy przynajmniéj przemijająco nie mogła powstać na księstwie głogowskiém owa kombinacya herbu orła ze lwem za Henryka III Konradowicza, bądź z tytułu małżeństwa jego z Mechtyldą ks. brunszwicką, bądź z tytułu kilkoletniego posiadania Wielkopolski. Otóż ani tego przypuszczenia źródła nie popierają.

Przede wszystkiém herbem brunszwickim nie jest lew lecz dwa lamparty w tarczy jeden nad drugim ustawione. Lwy weszły z czasem do tarczy herbowéj księstwa brunszwickiego dopiero z tytułu nabycia księstwa luneburskiego, tudzież hrabstw Ebersteinu, Homburga, Diepholtzu i Lauterberga. To też na pieczęci księżnéj Mechtyldy, podanéj w rysunku we wspomnianéj rozprawie Vossberga: o monetach głogowskich średniowiecznych, widzimy wyobrażoną księżnę na tronie, a po bokach dwie tarcze: w jednéj herb jéj domowy brunszwicki dwa lamparty, w drugiéj herb książęcy jéj męża, orzeł szląski.

Fakt zatém małżeństwa z Mechtyldą brunszwicką nie mógłby żadną miarą usprawiedliwić połączenia lwa z orłem w tarczy herbowéj.

Ale i drugi fakt kilkoletniego posiadania Wielkopolski przez Henryka III głogowskiego takiéj kombinacyi herbu usprawiedliwić nie jest w stanie. Herbem Wielkopolski nie był bowiem lew, lecz orzeł polski. Orła w tarczy używali Władysław Laskonogi i Władysław Odonicz, ten ostatni nawet wtedy, gdy był tylko do księstwa na Uściu ograniczony. Po śmierci Odonicza Bolesław pobożny jako posiadacz Gniezna zatrzymał w tarczy orła polskiego, gdy Przemysł I co kilka lat tarczę herbową zmieniał, kładąc na niéj najpiérw trzy pasy poprzeczne, potém trzy lilie, wreszcie lwa. Pieczęci ojcowskiéj ze lwem (Żebrawski I N. 16 i 17) używał długo po nim syn jego Przemysł II, ale wreszcie około r. 1290 zmienił pieczęć i do tarczy herbowéj orła polskiego przywrócił (Żebrawski, I, N. 18 tudzież 29 i 39); a kiedy po koronacyi swéj pieczęć majestatową ryć każe, to jéj odwrocie zdobi znowu pyszny orzeł polski jako herb państwa, okolony w otoku owym sławnym hexametrem: *Reddidit ipse potens victricia signa Polonis.* Czyż możemy wobec tego przypuścić, iżby Henryk III głogowski roszczący sobie prawo do spuścizny po Przemyśle II i przybierający z tego powodu tytuł dziedzica królewstwa polskiego, miał raczéj lwa niż orła polskiego używać jako herbu wielkopolskiego.

Usuwają zresztą wątpliwość w téj mierze pieczęcie Henryka III. Znamy ich cztery. Trzy z nich jako księcia głogowskiego podaje Pfotenhauer we wzmiankowanéj powyż pracy o pieczęciach szląskich od r. 1250 do 1300 pod numerami 28, 29 i 30, czwartéj majestatowéj już z tytułem dziedzica królestwa polskiego podaje rysunek Büsching w rozprawie swéj o pieczęciach szląskich pod N. V [11]). Na żadnéj z nich atoli lwa nie ma.

Znajdujemy wprawdzie w sfragistyce szląskiéj takie chwilowe połączenie lwa z orłem, mianowicie na pieczęci Sobiesława syna Dypolda III,

---

[11]) Büsching: Von Schlesischen Siegeln. Breslau 1824.

księcia z linii morawskich Przemyślidów, który pojąwszy za żonę Adelajdę córkę Henryka Brodatego, do lwa, herbu Przemyślidów, pół orła szląskiego dołączył [12]). Stało się to atoli w początkach XIII wieku, a zatém prawie na lat sto przed ukazaniem się na Szląsku monety półgroszowéj i naszych spornych monet. Zresztą nie odegrał Sobiesław w dziejach szląskich żadnéj roli, iżby mu jakąkolwiek ze szląskich monet przypisać można.

Gdy więc żadno z księstw ani miejscowości szlązkich nie używało w wiekach średnich takiego połączenia lwa z orłem, jak je herb kujawski przedstawia i jak takowe na monetach przez autora artykułu za szląskie uznanych wyobrażone widzimy, a przypuszczenia autora artykułu nie znalazły w źródłach poparcia, bo już nie istnieje żaden uzasadniony powód, iżbyśmy którąkolwiek z powyższych monet w poczet szlązkich zaliczać mieli.

Nie pozostaje nam zatém nic innego, jak uznać ów herb jako kujawski, skoro się z nim tak wiernie zgadza, i przypisać sporne monety książętom z linii Kazimirza kujawsko-łęczyckiego, syna Konrada mazowieckiego. Z téj zaś linii Leszek Czarny i Władysław Łokietek jako najpotężniejsi książęta, przedewszystkiém do wspomnianych monet prawo mieć będą, gdyż drobne książątka na Dobrzyniu tudzież Inowrocławiu nawet do współzawodnictwa dopuszczone być nie mogą.

Pomijając zaś rozstrzygnienie pytania, które monety należy odnieść do panowania Leszka Czarnego, windykujemy w tém miejscu dla Łokietka tylko ów półgrosz N. 5, który jako pochodzący niewątpliwie dopiero z początku XIV wieku, żadnemu innemu księciu przypisany być nie może, tudzież brakteat N. 3, który swą piekną rzeźbą zdradza rylec tegoż samego artysty, który rzeźbił pieczęć Łokietka przedstawioną u Żebrawskiego pod N. 26. *Dr. F. Piekosiński.*

Słowo o wstępie do Listów X. Jerzego Zbaraskiego.

(właściwiéj Zbarażskiego).

Pomimo że polemika, wywołana wydawnictwem listów X. Jerzego Zbarażskiego przez Dra Sokołowskiego, przybrała tak nieparlamentarne formy [1]), że rzeczywiście od niéj stronićby wypadało, nie mniéj czuję się w obowiązku wystąpić w obronie autentyczności przywileju Kazimierza Jagiellończyka, udzielonego Deniskowi Mukosejowiczowi w 1442 r. i zarazem dotknąć kilku kwestyi, tyczących się pochodzenia Kniaziów Zbarażskich, przez wydawcę poruszonych. I tak Dr. Sokołowski we wstępie swoim do rzeczonego wydawnictwa na str. 7 twierdzi, że: „Szczęściem dla Zbaraskich i całéj ich paranteli jest ów dokument, na którym p. St. się opiera najoczywiściéj podrobiony. Trudno bowiem przypuścić, aby Książe Kazimierz tytułował się k r ó l e w i c z e m l i t e w s k i m, jeszcze trudniéj, aby szlachtę nazywał r y c e r z a m i. Królewiczów i królów litewskich, żmudzkich

---

[12]) Schultz l. c. str. 9.

[1]) Redakcya korzysta z téj sposobności, wyrażenia ubolewania, że polegając na powadze nazwiska pod artykułem podpisanego — przepomniała wpłynąć na złagodzenie zbyt drażliwéj formy polemiki, o ile to od niéj mogło być zależném. *Przyp. Redak.*

i ruskich — a tak czytamy w pomienionym dokumencie — nie znano w w. XV; szlachtę zaś nazywano po rusku szlachtą, a nigdy rytarami. Najlepszym dowodem jest w tym względzie przywilej ziemski dany Litwie w r. 1457, przez tegoż samego Kazimierza Jagiellończyka, a więc współczesny niemal nadaniu dla Mokosieja, a przecież w tym przywileju, pisanym także po rusku, nie napotykamy ani razu słowa r y t a r. Jeszcze trudniéj wytłumaczyć w jaki sposób Kazimierz, W. X. Litewski mógł gospodarować na Wołyniu, kiedy ten Wołyń był w posiadaniu Świdrygiełły, jak to sam p. St. dowodzi. Tak więc przywilej wydany w r. 1442 jest dziełem jakiegoś fałszerza, prawdopodobnie z XVI w. a książe Stefan Zbaraski może słusznie zupełnie twierdzić w r. 1546, kiedy oprowadza komisarzy królewskich po granicach swych włości: t o w s z y s t k o j e s t n a s z e o d w i e k ó w, t o n a s z a o j c o w i z n a."

Otóż dziwi mię niepomiernie nie samo podanie w wątpliwość wymienionego przywileju, bo jeśli ściślejsza krytyka paleograficzna uznała dziś za fałszywe tyle innych dyplomatów, któreśmy za wiarogodne we właściwym czasie poczytywali, to nie byłoby wcale zadziwiającém, gdyby i nadanie Deniskowi Mukosejowiczowi okazało się podrobioném, ale dziwnymi zaiste w ustach historyka-paleografa są owe dowody, które przytacza na poparcie swego założenia, co do fałszywości rzeczonego przywileju. I tak: uderza najprzód Dra Sokołowskiego „królewicz litewski", otóż z nim samym powiemy, ż e z w y k ł y c h o m y ł e k d r u k a r s k i c h ż a d e n w y d a w c a u s t r z e d z s i ę n i e m o ż e, gdyby zatém wydawca listów X. Zbarażskiego, chciał był poprawić błąd drukarski w wydaniu p. Krupowicza i położyć w myśli opuszczony przecinek po słowie K o r o l e w i c z, toby jasno zrozumiał, że tu rzecz nie o królewiczowstwie litewskiém, żmudzkiém i ruskiém, a poprostu o królewiczowstwie polskiém królewicza Kazimierza, zarazem W. X. Litwy, Żmudzi, Rusi i innych ziem jego dziedzicznych, który zanim siadł na tronie polskim, zwykł w ten, a nie w inny sposób się tytułować, bo czy to zajrzymy do jego traktatów z Pskowem w 1440 r. (Akty zapadnoj Rossii t. I dok. 38), Nowogrodem w tymże roku (tamże dok. 39), lub z Mołdawskim hospodarem w 1442 r. (tamże dok. 40), czy wreszcie do jego nadania kniaziowi S o n h o u s z c e w 1443 r. na Ratno i Wetły (arch. XX. Sanguszków), to wszędzie dopatrzymy, z małemi, nic nie znaczącemi odmianami, następną formułkę: „W e l i k i j K n i a ź K a z i m i r, K o r o l e w i c z, L i t o w s k i j, Ż o m o j t s k i j, R u s s k i j i i n y c h", więc zgodną zupełnie z wprowadzającą w zdumienie Dra Sokołowskiego w nadaniu Deniskowi Mukosejowiczowi.

Daléj Dr. Sokołowski twierdzi, że Kazimierz Jagiellończyk nie mógł szlachty nazywać r y t a r a m i, która się po rusku szlachtą zwała, na dowód czego przytacza przywilej ziemski Kazimierza Jagiellończyka z 1457 r. w zbiorze praw litewskich Działyńskiego ogłoszony, w odpowiedź na co zwracamy najprzód uwagę Dr. Sokołowskiego na ten sam przywilej umieszczony w wyżéj cytowanym t. I akt zap. Ros. dok. 61 — gdzie zamiast podanéj w tekscie Działyńskiego denominacyi „p a n", napotykamy wszędzie „r y t e r" i „r y c e r", oraz na tamże się znajdujący pod Nr. 37 przywilej Swidrygajły z 1438 r. dany wychodźcy z Siewierszczyzny B o h u s z o w i O w e r k i c z o w i T y m o c h o w i na przyłączenie go do stanu rycerskie-

go („r y c a r e j“) wielkoksiążęcego dworu, gdzie wyraz r y c a r w swych odmianach kilkokrotnie się powtarza — ja zaś wsparty długoletnią praktyką nad dziejami szlachty ruskiej, któréj całe seciny przywilei miałem w ręku, poważam się stanowczo twierdzić, że wyraz szlachcic rzadziéj się jeszcze u niéj napotyka od wyrazu r y t e r, lub r y c e r — daleko częściéj się spotkać można z k n i a z i e m, p a n e m, lub wprost z e m l a n i n e m h o s p o d a r s k i m — rozumiem zatém, że chociaż rzadko używany, lecz nie mniéj spotykany wyraz r y t e r, a w nadaniu Deniskowi Mukosejowiczowi powtórzony, nie może również służyć za dowód jego nieautentyczności.

Najdziwniejszym jest trzeci dowód, który stawi Dr. Sokołowski, a mianowicie ten, że gdy na Wołyniu władał Swidrygajło, to Kazimierz Jagiellończyk nie mógł rozporządzać tamtejszemi hospodarskiemi ziemiami — na czémże podobne twierdzenie oprzéć można? wszak po zamordowaniu Zygmunta Kejstutowicza w 1440 r., nie Swidrygajło, a Kazimierz Jagiellończyk zasiadł na Wielkoksiążęcym stolcu — on który tak twardo stał przy swoich prawach hospodarskich, czyż byłby się wyrzekł prawa rozporządzania własnością ziemską na rzecz czyją bądźkolwiek, chociażby i własnego stryja? Swidrygajło mógł władać i władał wówczas na Wołyniu, lecz musiał zawsze uznawać zwierzchniczą władzę W. X. Litwy, dostojnego swego synowca, który hojną dłonią rozdawał Wołyńskie ziemie swym wiernym przybocznym, w liczbie których widzimy Deniska, owego dożywotniego pana Zbaraża, wymienionego wraz z Dowgirdem wojewodą Wileńskim i Jurszą starostą Krzemienieckim w przywileju Kazimierza Jagiellończyka, przysługującym Jerzemu wóytowi Krzemienieckiemu na prawo niemieckie dla tegoż wóytowstwa, datowanym w Wilnie w tymże 1442 r. w Niedzielę po oktawie święta Trzech Króli.

Czy rzeczony Denisko Mukosejowicz był, jak to twierdzi zasłużony historyogsaf Gedyminowego plemienia, przodkiem Kniaziów Zbarażskich, to już rzecz inna — na podstawie dokumentów pozwalam sobie twierdzić, że nie; lecz znowu zgodzić sią nie mogę z Drem Sokołowskim, by Fedor Kniaź Ratneński, znany z Dolatyckiego poręczenia 1394 r., miał być synem Korybuta-Dymitra, wszak on daje poręczenie za brata Andrzeja, a temu syn Korybutowy nie był bratem, lecz synowcem — będzie to prędzéj Fedor Lubartowicz, zarówno z Witoldem, brat stryjeczny Andrzeja Olgerdowicza. — Nie wiem także dla czego Dr. Sokołowski Iwaszkowi Korybutowiczowi, występującemu również w roli ręczyciela za jeńców litewskich pod Łuckiem w 1431 r. identyfikując go z Długoszowym Iwanem Zbarażskim z 1474 r., każe być synem nie Korybuta, a Fedora Ratneńskiego, dowodząc że: „Syn Dymitra Korybuta, Iwan, to osobistość niemal mytyczna, w czasie ubiegłym nic o nim nie słyszymy, zkądby się więc wziął nagle nad brzegami Styru, wśród ziemian ruskich? prawdopodobniejszém o wiele, że to syn owego Teodora, albo Fedora Ratneńskiego, osiadły na Wołyniu może nawet w samym zamku Zbaraskim. Wszak w kilkadziesiąt lat późniéj wspomina Dlugosz, opisując napad Tatarów, o księciu Iwanie, który obleżony przez pogan spłonął wraz z zamkiem Zbaraskim“ (str. 4). — Dziwném zaiste to twierdzenie — więc Iwaszko jako syn Korybuta, znany z akt zach. Ros. t. I dok. 214, znany ze zbioru ruskich dziejopisów t. VII str. 253—255, opracowany w Braciach Władysława Jagiełły przez hr. Kazimierza Stadnickiego str. 102—103, wre-

szcie w przytoczoném tu zaręczeniu z r. 1431, wykazujący jasno swą ojcowiznę „Korybutowicz“, ma być postacią mityczną i nie może się wśród ziemian ruskich znajdować, a dla czegoż mu wedle Dra Sokołowskiego, już jako wnukowi tegoż samego Korybuta, to miejsce przystoi? — Nie dość na tém, Dr. Sokołowski przyjąwszy raz Iwana Korybutowicza za syna Fed'ka Ratneńskiego, identyfikuje tego ostatniego z kniaziem Fed'kiem Neświdzkim, którego dowolnie Korybutowiczem nazywa (str. 4) i każe temu Iwanowi, podejrzywając go jeszcze o identyczność z Daszkiem Fedorowiczem Paprockiego (str. 8), być ojcem Wasyla, mówiąc: „Wasyl prawdopodobnie syn Iwana miał trzech synów i dzieląc pomiędzy nich fortunę swoją dał początek trzem, a raczéj czterem odrębnym rodom, z których każdy tytułował się Zbaraskim. Byli to Kniaziowie Poryccy, Wiśniowieccy, zwani także Wiszniewskimi, Woronieccy i Zbarascy.“ (str. 7).

Nie tu miejsce rozpisywać się o procedencyi Kniaziów Zbarażskich, nie mniéj w kilku słowach nadmienię, że w rozumieniu mojém kniaź Iwaszko Korybutowicz nie ma najmniejszéj styczności z kniaziem Fedorem Ratneńskim, jak również ten ostatni z kniaziem Fed'kiem Neświdzkim, którego za Korybutowicza nie mam, a uważam go, tu już wraz z Drem Sokołowskim, za przodka Zbarażskich i za o t c z y c a I z b a r a ż s k i é j w o ł o s t i (Krupowicz dok. XVI cz. I, str. 18), nie przesądzając jednak, czy owa I z b a r a z s k a w o ł o s t', z Winnicką, Chmielnicką i Sokolicą wymieniona, jest naszym Zbarażem, rozumiem, że autentyczność przywileju Deniskowskiego, nie bruździ wcale procedencyi Kniaziów z Neświcza Zbarażskich — bez podejrzywania bowiem o sfałszowanie owego nadania, jest łatwe rozstrzygnięcie kwestyi posiadania Zbaraża, z którym wedle Dra Sokołowskiego i „p. P u ł a s k i n i e m o ż e s o b i e p o d o b n i e d a ć r a d y, j a k i j e g o p o p r z e d n i c y“ — mógł bowiem Zbaraż rzeczywiście należéć do kniazia Fed'ka Neświdzkiego, lecz bądź przy poddaniu się jego w r. 1434 królowi Władysławowi Warneńczykowi, bądź po jego śmierci, być mu odebranym na rzecz hospodarską, danym następnie dożywotnie w r. 1442 Deniskowi Mukosejowiczowi, po którego zejściu, mógł nadać Kazimierz Jagiellończyk znów Zbaraż Kniaziowi Wasylowi Neświdzkiemu, z obowiązkiem spłacenia 300 kóp groszy spadkobiercom Deniska, rzeczony zaś kniaź Wasyl przekazał go swoim następcom, dla których stanowił on już ich o t c z y z n ę. Za tém twierdzeniem przemawia to, że wszystkie inne dobra, wymienione jako dziedziczne w rzeczoném nadaniu z r. 1442, przeszły bezspornie na rzecz potomków owego Deniska i różnymi czasy, w miarę rozradzania się tego rodu, popłzechodziły drogą spadku w kądzielne jego gałęzie — a nawet od jednych z nich M a t w i j o w i e c, Deniskowie przez długi czas M a t w i j o w s k i m i się zwali. A że potomkowie kniazia Fed'ka Neświdzkiego jeszcze się Zbarażskimi w 1461r. nie pisali, to jasno widzimy ze sprzedaży w tym roku w d. 22 Grudnia w Łucku dopełnionéj przez Iwaszka Dyczka Wasylowicza na rzecz kniazia Semena Wasylowicza Neświdzkiego dworu i sioła R ó w n e zwanego — we dwa lata późniéj dopiero, bo w d. 9 Lipca 1463 r. w Łucku mamy dział synów kniazia Wasyla Neświdzkiego: Wasyla, Semena, i Sołtana Wasylowiczów „O t c z y c ó w i d z i e d z i c ó w Z b a r a ż s k i c h“, mocą którego h o r o d Z b a r a ż z przyległościami dostaje się Wasylowi Wasylowiczowi, którego prawnuk, pierwszy p s e u d o - K o r y b u t o w i c z, ów dumny kniaź Stefan

Zbarażski, czy miał rzeczywiście słuszność, jak to zauważył Dr. Sokołowski, twierdzić w r. 1546, oprowadzając komisarzy królewskich po granicach swych włości: „to wszystko jest nasze od wieków, to nasza ojcowizna“ — może ściślejsze i szczęśliwsze w przyszłości studya paleograficzne zawyrokują.

Z. L. Radzimiński.

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

(Posiedzenie Akad. des Inscrp. et B.-L. z d. 17 Stycznia r. b.)

— P. Geffroy Dyrekt. szkoły arch. franc. w Rzymie, przesyła napis znaleziony przez pannę Gabrielę Valery w Mineo, dawnéj Menae (pod Kataną), w odległości jednego kmtr. od małego jeziora Naftia, a w bliskości słynnéj świątyni opisanéj przez Diodora IV. 89.

— P. Regnier przedstawia w imieniu p. d'Arbois de Jubainville krótki traktacik o końcówkach irlandzkich, jestto streszczenie pracy p. Windischa pomieszczonéj świeżo w *Beitraege zur Geschichte der deutschen Sprache.*

— P. Ed. Le Blant ofiarowywa dzieło w dwóch tomach p t.: *La Sainte-Vierge, études archéologiques et iconographiques,* przez Karola Rohant de Fleury, wydane i uzupełnione przez jego syna Jerzego. Praca ta obejmuje pomniki pierwszych wieków aż do XII włącznie. Ozdobiona jest 157 tablicami i 600 rysunkami w tekście.

— P. de Saulcy ofiarowywa pracę p. Maspero, o żegludze starożytnych Egipcyan. Handel wonnościami niezbędnemi w uroczystościach ofiarnych, dość wcześnie zmusił Egipt do stosunków z krajami produkującemi ten artykuł. Począwszy od XI dynastyi, pierwsze już próby zostały rozpoczęte, lecz pomniki przedstawiają ożywione stosunki handlowe szczególniéj za XVIII dynastyi. Stosunki ze wschodem utrzymywały się stale, i całe flotylle wysyłane bywały w tym kierunku, na długo przed tém, nim Salomon zamierzał wysyłać swoje okręty do Ophir.

— P. Egger przedstawia dzieło: *Athènes Rome, Paris. L'Histoire et les Moeurs, par Henr. Houssaye.*

— P. Delisle ofiarowywa w imieniu p. Moliniér pracę p. t. *Étude sur la féodalité dans le Languedoc;* jest to wyciąg z Historyi Langwedoku p. Dom Vaissete.

— P. E. Desjardins w imieniu p. Finot archiwisty departamentu Haute-Saône, donosi o odkrytéj w Luxeuil przy kopaniu fundamentów wielkiéj amfory zawierającéj około 14,000 medali rzymskich srebrnych, odnoszących się o ile można było dotychczas wnioskować, do peryodu między 211 a 259 r. Różne wskazówki przekonywają, że amfora ta nie była zagrzebaną późniéj niż w r. 260 naszéj ery.

WIADOMOŚCI.

— Cenne zabytki wykopano niedawno, jak donosi czasopismo *Bigarski Leo,* na wzgórzach zwanych Tapawica pod Tirnową, a mianowicie w ruinach przedwiekowego zamku tamtejszego, a jednocześnie, według dziennika filipopolskiego *Maricy,* również ciekawe wielce zabytki archeologiczne znalazł naczelnik

okręgu filipopolskiego, baron Wolf Ludenyhausen we wsi Rahmanli, położonéj u stóp góry Karadżagu w Bałkanach. Od wieków we wsi téj zwracały na siebie uwagę trzy szczególniejszego kształtu pagórki a obecnie przy przekopaniu dwóch z nich znaleziono wybornie utrzymany złoty wieniec o stu liściach bardzo znacznéj wartości, daléj srebrną, pozłacaną głowę ludzką o trzech twarzach, oraz mnóstwo innych przedmiotów ze złota, srebra i żelaza, jak sprzęty, naczynia, strzały i noże, a nakoniec kości ludzkie i wiele bardzo dużych i zdrowych zębów człowieka. Najpiękniejszy ze wszystkich znalezionych przedmiotów ma być złoty ów wieniec, zdaniem znawców mający już przeszło 1000 lat. Wieniec ten zapewne zdobił skronie jakiegoś króla lub wielkiego bohatera przedwiekowego w czasach kiedy Bułgarya stała na szczycie swéj potęgi i rozkwitu. Znalezione zabytki stanowić mają podwalinę bułgarskiego muzeum narodowego, nad którego założeniem przemyśliwają już patryoci bułgarscy.

Tak więc najmłodszy naród w rodzinie państw europejskich, krząta się około zamanifestowania swego kilkumiesięcznego bytu narodowego instytucyą, jaką każda miłująca przeszłość i szanująca siebie społeczność, ma i mieć winna. My którzy chlubimy się tysiącoletnią świetną kartą historyczną i nieprzerwanym nigdy węzłem tradycyi — mimo wszelkich materyałów pod ręką, nie umieliśmy się dotychczas na nią zdobyć. Dopókiż lekkomyślność, koteryjność, partykularyzm i małoduszność będą stawiały u nas zapory wszelkim dodatnim objawom, życia narodowego? — Z całą namiętnością zwykliśmy się puszczać „na rozbujałe flukty“ wielkiéj polityki, a zaniedbujemy tego co jest obowiązkiem obywatelskim — co stanowi istotę organizmu społecznego.

— Donosiliśmy przed niedawném że prof. Szembera odmawia stanowczo autentyczności *Sądowi Libuszy*, mieniąc go utworem nowoczesnym poety Józefa Lindy, wspólnie ułożonym z Wacławem Hanką. Obecnie popiera go profesor uniwersytetu petersburskiego pan Łamański. W „dzienniku ministeryum oświaty“ prof. Łamański pomieścił już cały szereg artykułów, w których ze ścisłością wnikającą w najdrobniejszy szczegół, dowodzi, że Hanka rękopism sfałszował. Hanka miał bowiem w głosy niemiecko-łacińskie wpisać wyrazy czeskie, czego prof. Łamański przytacza przykłady.

— Z Warszawy nadeszło do Krakowa kilka głów rzeźbionych w drzewie, które niegdyś ozdabiały strop jednéj z głównych sal Zamku na Wawelu, następnie znajdywały się w Puławach, a ostatnio w zbiorze ś. p. B. Podczaszyńskiego. Czytaliśmy w bardzo poważnych dziennikach jakoby był zamiar ozdobienia niemi Sukiennic lub Ratusza. Projekt ten jeśliby istniał, byłby najniestosowniejszym. Głowy te bowiem nie mając artystycznéj wartości, mają jedynie wartość pamiątki. A jako takie, mogłyby tylko być na swoim miejscu w odrestaurowanym Zamku — do któréj to restauracyi, mimo naszéj rasowéj opieszałości i nieumiejętności korzystania z sprzyjającéj chwili, kiedyś przyjść musi. Umieszczone gdzieindziéj, nietylkoby w niczém nie pasowały do swego otoczenia, a przeto nie miały racyi bytu — ale traciłoby się tym samém nadzieję umieszczenia ich kiedyś na dawnym swym miejscu. Po ten czas winny być zdaniem naszém przechowane w muzeum.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.